

Ania Wiktorowicz, Jak li

Gdy w wietrzny wieczór wracam do domu,
a liść się trzyma kurczowo drzewa,
myślę, że jestem podobna do niego,
gdy wiatr nadchodzi strach mnie owiewa.
Wiec mocno łapię powietrze w mą duszę,
oddychać pragnę wolniej, miarowo,
bo wietrzne życie zbyt mnie porusza,
a i korzenie me do niczego....
Jak liście brzoźki drży moje serce,
strach przed jutrzejszym dniem mnie porywa,
i już jak listek na wietrze się kręcę,
na ziemię upaść nie pragnę dzisiaj.